Nr. 7. Kraków, dnia 10 Stycznia, Wtorek. Rok II.

# KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

w Krakowie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rocznie . . | 9·60 | Kwartalnie . . | 2·40 |
| Półrocznie . . | 4·80 | Miesięcznie | .—·80 |

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

| | |
|---|---|
| Rocznie . . . . . . . . . . . . . . . | 12 złr. |
| Półrocznie . . . . . . . . . . . . . | 6 „ |
| Kwartalnie . . . . . . . . . . . | 3 „ |
| Miesięcznie . . . . . . . . . . . | 1 „ |

**Cena ogłoszeń:**

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

**Ajencje Kurjera w Krakowie:**

**Administracya „Kurjera“** (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

**We Lwowie** ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

**Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).**

**Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.**

## KALENDARZ.

Dziś: Wilhelma arcyb. w. Imię słowiańskie: Dobrosław. Jutro: Hygina p. m. Imię słowiańskie: Krzesimir. Pojutrze: Arkadyjusza m. Imię słowiańskie: Czesława. Wschód słońca o godzinie 8 minut. 6. Zachód o g. 4 m. 7. Długość dnia 8 g. 1 m.

## Od Wydawnictwa.

**Zwracamy uwagę szan. prenumeratorów, że od 1. Stycznia b. r. „Kurjer Krakowski“ wychodzi punktualnie o godzinie 10 rano.**

Prenumeratorowie, którzy przedpłatę całoroczną i półroczną uiszczą z góry od 1. stycznia, otrzymają **gratis** jako premię: kalendarz humorystyczny **„Ananas“**, albo też dwutomową powieść M. Jokaja p. t. »Biała dama«. Wszyscy zaś inni prenumeratorowie mają prawo nabywać kalendarz »Ananas« po zniżonej dla nich cenie 40 centów.

## W sprawie porządków miejskich.*)

Własne spostrzeżenia i narzekania w pismach publicznych na nieporządek i brak czystości na ulicach i placach publicznych w Krakowie, spowodowały mnie, tutejszego od lat kilkunastu mieszkańca, do zastanowienia się nad przyczyną złego. Porządek i czystość w domach i ulicach są niezaprzeczenie pierwszym warunkiem dobrego zarządu miasta, oznaką stopnia jego rzeczywistej cywilizacyi, i najważniejszym higienicznym środkiem. Dlaczegóż więc miasto Kraków, które tyle posiada zakładów naukowych i dobroczynnych, i nie szczędzi częstokroć zbytecznych wydatków na budowy, wystawy, obchody jubileuszów i różne uroczystości, nie może się zdobyć na utrzymanie czystości w mieście, której każdy mieszkaniec ma prawo żądać. Czy przyczyną tego jest brak potrzebnych przepisów, czy niedbałość organów wykonawczych, czy zresztą brak należytej kontroli? warto się nad tem zastanowić. Wziąłem się więc do zbadania urządzeń pod powyższym względem obowiązujących w Krakowie, a wyprowadzonemi zeń wnioskami, dzielę się z łaskawym czytelnikiem.

O ile doszło do mej wiadomości, dawniejsze zarządy miasta przekonawszy się, że zamiatanie i wywożenie błota, lodów i śniegu w drodze własnej administracyi, kosztowało zbyt wiele, a nie odpowiadało oczekiwaniu, oddawały sprawy te przedsiębiorcy. Obok tego, pomijając dawniejsze przepisy, znajdujemy obwieszczenie z r. 1853, ponowione obwieszczeniem Magistratu z dnia 5-go stycznia 1881 r. L. 33.217, a następnie ogłoszeniem z dnia 3-go grudnia 1882 r. Nr. 34.304 w przedmiocie obowiązku właścicieli domów, utrzymania czystości, zgarnywania błota i śniegów z chodników. Przepisy te obejmują różne w tym względzie szczegóły i rygory na przekraczających. Nie dosyć na tem, — po wydaniu ustawy budowniczej dla miasta Krakowa w dniu 18 lipca 1883 r. L. 63 D. u. p.) został ogłoszony przez Magistrat pod dniem 24 sierpnia 1884 r. Regulamin utrzymania czystości i porządku dla tegoż miasta. Regulamin ten obejmuje w 122 paragrafach, wszystkie dotychczasowe przepisy, dotyczące tej ważnej dla miasta sprawy. Tu czytamy między innemi: że każdy właściciel realności w mieście i na przedmieściach obowiązany jest w czasie lata o 5-tej godzinie zrana, a w czasie zimy o 7-mej rano, kazać codziennie po skropieniu, zamieść chodnik, ściek i połowę ulicy wzdłuż przestrzeni realności (§§ 1, 2, i 3); że czyszczenie placów publicznych ma się odbywać kosztem gminy (§ 6); że w czasie posuszy należy skrapianie powtarzać (§ 8); że w porze zimowej właściciele realności są obowiązani kazać w sposób wskazany chodniki, a gdzie tych nie ma, to ulicę na szerokość dwóch metrów z lodu, śniegu i błota oczyścić (§§ 9, 20 i 21); że śliskie miejsca winny być piaskiem lub popiołem posypywane (§ 12); że chodniki asfaltowe powinny być zamiatane po każdym śniegu (§ 23); że śnieg z dachu zrzucony powinien być natychmiast w jedną kupę od strony ulicy zebrany (§ 15); że niewolno śniegu i lodu z domu na ulicę wywozić. Inne przepisy odnoszą się do utrzymania czystości wewnątrz domów, tudzież zakazu składania na ulicy rumowiska, cegły, kamienia i tp. dłużej nad godzin 12. Piasek, wapno, glinę, wprost z wozu do wnętrza domu składać należy, jeżeli przed budową nie ma przepisanego oszalowania (§§ 27, 28, 29). Do składania materyałów budowlanych na ulicach i placach trzeba mieć pozwolenie Magistratu i miejsca te latarką oświetlać.

Za przekroczenia przepisów regulaminu porządku i czystości odpowiedzialni są właściciele i stróże domów i winni być karani według rozporządzeń ministeryalnych z dnia 30 września 1857. Nr. 198 Dnp. i z dnia 5 marca 1858. Nr. 34. Dnp. (§. 118, 119).

Co się tyczy składania materyałów na ulicy, usta-

*) Niniejszy artykuł otrzymaliśmy od bardzo poważnej osobistości naszego miasta. Umieszczając go dodajemy, że hołdując zasadzie: audiatur et altera pars, chętnie otworzymy łamy naszego pisma dla wszelkich wyjaśnień od stron interesowanych. Przyp. Red.)

## Z DZIENNIKA J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Francya ma trzy szkoły filozoficzne silnie odcechowane: filozofią pozytywną (pewną), materyalizm p. Comte, katolicką i eklektyczną. Wszystkie trzy nie odznaczają się w dzisiejszym ruchu filozofii w Europie, Niemcy, zwłaszcza elektyzm, traktują z góry, (zobacz Rosenkranz w życiu Hegla — o Cousinie). Oddajmy jednak sprawiedliwość Francyi: wiele ona popularyzuje. Dzisiejsze prace eklek: o Heglu, o Kancie, o Spinozie, o Kartezyuszu, o Abelardzie, p. Hercau, o filozofii scholastycznej — wiele wyjaśniły i upowszechniły.

**28 lutego** (środa*) Pisałem dalej „Starego sługę.“ W przeszłym roku straciłem 500 kilkadziesiąt, w tym roku dowiaduję się, żem stracił 120 owiec — czyni to piękną całość. Sześćset do siedmiuset trupów, z którychbym miał owczarnię, gdyby się to było Panu Bogu podobało. Stało się! W Gródku straciłem ich 900 — także gospodarstwo, pomimo największej pilności potrzebuje szczęścia — a ja go nie mam. Cieszmy się czem innem.

**20 marca** (wtorek). Czytam życiorysy warszawskie, w których zaszczytne mi miejsce udzielono. — Jest kilka zajmujących, jest wiele dobrych (naturalnie nie o mnie mowa) — a wiele wstawkowych tylko, materya zaledwie w dwóch tomach zostanie draśnięta — a daleko od wyczerpania. Dykcyonaryusz biograficzny polski byłby niezmiernego użytku, ale kto się takiej pracy podejmie, którą zaledwie kilkadziesiąt osób wykonaćby mogło. Czyby nie było dobrze zacząć biografie podług abecadła i wydawać zeszytami..., żeby się tak gromadził materyał. — wieluby coś przysłało do dalszych i tak przygotowałby się słownik, któremu tylko dodać abecadłowy spis, by go użyć jak można. Myśl zdaje się niezła — podam ją.

**22 marca** (czwartek). Czytałem biografię Kaźmierza Brodzińskiego, która mnie mocno zajęła. — Była w tym człowieku dusza i serce nieposolite, ocenią go lepiej jeszcze — później; człowiek przejścia, miał charaktery dwóch epok literackich, na których stały w przecięciu: nadobność formy klasycznej — żywotność myśli nowej...

Opis jego młodości przez Siemieńskiego — zapewne wyjątek z pamiętników — jest czemś tak uderzającem — jak rzeczywistość. Sile tego obrazka nie wyrówna żadne zmyślenie, choćby najpiękniej osnute — tu drga żywot prawdziwy.

**23 marca** (piątek)... Dostałem od Szemiotha ciekawy stary obrazek Stanisława Augusta z berłem w ręku, korona na stole, — co to ma znaczyć, nie wiem. Jeździłem konno aż pod Mychlin, i szpak sobie trochę pozwalał brykać i skakać. — Niepokoi mnie, że o Łuniewskim ani słychu... a dziś 23. Jutro więc ja pojadę za niego odbierać „Połonkę.“ — Kupiłem dla niego cztery koniki dobre u Szemiotha. — Przyszedł mi list od ks. Hołowińskiego, donoszący, że już metropolitą nie jest. Usunięcie ks. Hołowińskiego z metropolii jest bardzo ważnym wypadkiem.

**31 marca** (sobota). Czegoby to człowiek nie mógł zapisać w tym dzienniku swoim, gdyby nie przychodził do niego niedołężny, zmęczony dniem, pod koniec jego, zaledwie mając dość cierpliwości i siły, by kilka słów w nim nakreślić. Szerokoby się rozpisał, rozżalił, poskarżył. Ale tak ledwie zapisać może, co zrobił i czego zrobić nie mógł. Czytałem tymi dniami wiele Rzewuskiego i mówiłem o nim wiele. Nowa to faza w jego życiu. X. Namiestnik dał mu 5.000 rs. na założenie pisma perjodycznego w Warszawie, którego celem jest obeznanie mieszkańców Królestwa z obyczajami, prawami i duchem Rosyi. Hrabia wydawca na tem tle założył spekulacyą prostą, tylko i na wielką skalę zakreślił plan pisma, które wychodzić ma codzień, a dwa razy w tydzień mieć literacki dodatek. Najosobliwsza rzecz to dobór kollabratorów z najróżniejszych kątów, pieniądzmi pościąganych ludzi różnych opinji i zdań. Wydanie ma rocznie kosztować około 60.000 złp. Współpracownikami są: pani Ziemięcka z pensyą około 2000 rs. i W. Szymanowski (właśc. gazety) z pensyą 1500 rs.; Wilkoński, ów demokratyczny wilk z pensyą 2000 rs.; jako redaktor fejletonu i alter ego jego żona jest tu powieściopisarką; Lewestam sprawozdawcą literatur obcych; Juljan Bartoszewicz część historyczną, S. Zajszner korespondent zagraniczny i inni. Co ta aglomeracya urodzi? — nie wiem. Czy to potrwa? — nie wiem — ale wątpię.

Strachu jednak napędził hrabia i Lesznowski, wydawca „Gazety Warszawskiej“, z tego strachu zamó-

*) Rok 1851.

wa krajowa budownicza wyżej powołana, obejmuje równie obostrzenia w tym względzie dodając, że za zajmowane miejsce na złożenie materyałów, magistrat przy udzielaniu pozwolenia, oznaczy opłatę na podstawie taryfy przez Radę miejską ustanowionej (§ 15.) Ale do wykonania tego przepisu nie przyszło:

Przejdźmy teraz do przepisów obowiązujących zarząd gminny.

Z zaprowadzeniem w r. 1872 straży pożarnej i sprawieniem pociągów miejskich, przydzielano sprawy czyszczenia miasta do rzeczonej straży. Jednocześnie zaprowadzono komisyą pożarną pod przewodnictwem prezydenta miasta, upoważniając ją do zawiązania dozorów obywatelskich nad sprawami czyszczenia miasta. W r. 1875 wydany został statut straży pożarnej przez c. k. Namiestnictwo zatwierdzony. Według statutu tego zadaniem straży pożarnej oprócz gaszenia pożarów jest czyszczenie placów i ulic (§ 2.) Straż składać się ma z trzech nierozłączonych pod jednym naczelnikiem zostających oodziałów. a mianowicie: oddziału pompierów, oddziału pomocników i oddziału pociągów (§ 3.)

Naczelnik podlega bezpośrednio prezydentowi miasta, pod względem zaś wewnętrznej administracyi i kontroli, komisyi pożarnej.

Naczelnik straży zarządza nią i kieruje i jest odpowiedzialny prezydentowi za czyszczenie ulic i placów (§§ 5, 6.) Dok. nast.

# Sprawy krajowe.

**Sejm galicyjski** odbywa dziś posiedzenie pierwsze po świętach ruskich. Na porządku dziennym stoi kilkanaście ważnych spraw.

**Fundusz koszarowy**. Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt do ustawy o zaciągnięcie pożyczki na fundusz koszarowy. Główny §. tej ustawy brzmi: „Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jak najkorzystniejszemi dla kraju warunkami w sumie 285 217 złr. na uposażenie stałego funduszu jednomilionowego na pożyczki dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska.“ Cały fundusz koszarowy wynosić ma milion złr., na które Sejm przeznaczyć ma w r. b. 305.086 zł., tj. powyższą pożyczkę w kwocie 285.217 zł. w. a. i 109.863 zł. w. a., wstawione do Rubr. XVII. ordinarium budżetu tegorocznego. Na razie przewidziane są pożyczki dla miast Tarnopola, Bochni, Trembowli, Jarosławia i Sambora, które już wniosły petycje o udzielenie pożyczki. Komisja administracyjna zgodziła się na potrzebę utworzenia stałego funduszu jednomilionowego na budowę koszar wojskowych w myśl wniosków Wydziału krajowego. Przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy, postanowiono jednak porozumieć się wprzód z komisją budżetową co do strony finansowej.

**Hygiena szkolna**. „Polit. Corresp.“ donosi, że Ministerstwo oświecenia przesłało wszystkim krajowym władzom szkolnym i politycznym władzom krajowym wypracowane przez najwyższą Radę sanitarną. znane wskazówki co do sposobu desinfekcyi na wypadek chorób zaraźliwych, wraz z poleceniem wykonywania ich celem powstrzymania rozszerzania się chorób zaraźliwych w szkołach. Zarazem zaznaczyło Ministerstwo, że wszystkie dochodzenia urzędowe w sprawach epidemii czynione na skutek doniesień dyrecyi szkół, zarządu gminy lub lekarzy, mają być wykonywane przez starostwa powiatowe jako władze sanitarne, które w tej mierze mają się znosić z odnośnemi władzami szkolnemi. Desinfekcja budynków szkolnych nie może być powierzana dyrekcjom szkolnym, lecz winna być zawsze przeprowadzoną pod dozorem lekarskim i urzędowym.

# KRONIKA.

**Ślizgawica na chodnikach** powoduje setki przewróceń przechodni. Dlatego wiele osób woli iść środkiem ulicy, niż trotoarem niebezpiecznym. Miejscami rąbią stróże lód na chodnikach i posypują je popiołem lub piaskiem. Należałoby więc wywrzeć silny nacisk na leniwych stróżów!...

**Ze ślizgawki**. Amatorzy jazdy na łyżwach zebrali się dość liczne na stawach krakowskiego stowarzyszenia łyżwiarzy, a szczególniej w niedzielę. Sprzyjająca pogoda, dobry lód i muzyka wygrywająca piękne kawałki, przetrzymała uczestników w oba dnie do późnego wieczora.

**Wypadek fatalny**. Przechodząc przez ul. Zwierzyniecką, sędziwy kapłan ks. Sroczyński poślizgnąwszy się na chodniku, upadł tak nieszczęśliwie, iż wytknął sobie rękę.

**Kałuża ogromna** utworzyła się przy placu Dominikańskim wskutek odwilży. Stróże miejscy odmiatający chodnik nie łaskawi byli przebić kanału dla odpływu wody. Dodać należy, że przejście przez trotuar stało się niemożebne, a mieszkańcy zmuszeni byli brnąć po wodzie, chcąc się dostać do domu.

**Zrzucanie śniegu z dachów** wskutek ciągle trwającej odwilży odbywa się w sposób tak mało liczący się z warunkami ostrożności, iż przechodnie narażeni są, jeźli już nie na jaki przykry wypadek, to przynajmniej na obrzucenie śniegiem. Należałoby na to zwracać pilną uwagę, zwłaszcza iż o smutne następstwa u nas nie trudno.

**Alarm ogniowy**. Wczoraj około godziny 1 z południa, kilku nie-rycersko usposobionych obywateli „Kazimierza,“ spostrzegłszy gęste kłęby dymu, wydobywające się z komina domu nr. 1 przy ulicy św. Katarzyny, pośpieszyło czemprędzej do urzędu policyjnego z doniesieniem o „ogniu kominowym,“ wybuchłym jakoby w pomienionym domu. Zawiadomiona straż ogniowa udała się pędem strzały ratować zagrożone mienie; przybywszy jednak na wskazane miejsce, pomimo skrzętnego poszukiwania nigdzie „ognia kominowego“ odszukać nie mogła. Powróciła więc najspokojniej do koszar, żartując tylko w drodze czujnego usposobienia obywateli „Kazimierza.“

**Ciekawa rozprawa sądowa** odbyła się niedawno w okręgowym Sądzie sanockim. Przed trybunałem stawał djak cerkiewny, obwiniony o to, iż, zbiwszy swą własną córkę, następnie ją powiesił i rozgłaszał, że powiesiła się sama. Ten sam czuły ojciec okradł przed niedawnym czasem cerkiew. Pomimo dowiedzionej zbrodni wyrok sędziów przysięgłych brzmiał tak, że trybunał mógł skazać podsądnego tylko na 10 miesięcy więzienia. Oczywiście prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

**Konie z sankami** nr. 114. spłoszyły się w ulicy Starowiślnej. Pędzącą szkapę zatrzymywał przechodzący tamtędy wyrobnik, a lekkomyślnego woźnicę pociągniono do odpowiedzialności.

**Powieszenie**. Franciszek Schoscholik, lat 36, rodem z Morawy, ojciec czworga dzieci, powiesił się wczorajszej nocy w domu l. 29 w Półwsiu Zwierzynieckim na klamce klosetowej.

**Z Teatru**. Dziś po raz drugi będzie przedstawioną: „Moja gospodyni“ komedya Bissona, — we czwartek; „Pojęcia pani Aubray Dumasa, — w sobotę na benefis p. A. Siemaszki po raz pierwszy: „Pan świata w szlafroku,“ komedya w 3 aktach Emanuela Bozdiecha, tłumaczenie z czeskiego.

**Na reducie niedzielnej** złożono do rąk delegowanego komisarza policyi p. Nowotnego zgubioną bransoletę, która po potarciu zupełnie jak złota wygląda. Złożono też i czarny wachlarz z kwiatami. Przedmioty te są do odebrania w dyrekcyi policyi.

**Na łasce krewnych**. Gorżki jest chleb krewnych, o tem już nieraz rozpisywano się szeroko. Do jakiego jednak stopnia posunąć się może złe obchodzenie się krewnych z kuzynkami, zmuszonemi szukać u nich przytułku, jest dowodem fakt następujący: pewna przyzwoite utrzymanie mająca rodzina, która oprócz dorosłej jedynaczki córki ma w domu siostrzenicę w równym wieku z ich córką pozostającą, tak dalece zapomniała o związkach krwi, obowiązujących każdą klasę społeczeństwa, iż nie wahała się obrócić siostrzenicy w sługę swoją i swojej jedynaczki! Biedne dziewczątko o 6 rano zrywać się musi, aby przynieść z piwnicy węgle, napalić w piecach i przygotować śniadanie dla wysypiających się do godziny 10 najukochańszej cioci i siostrzyczki. Następnie gdy jedynaczka, naturalnie przy pomocy kuzynki ukończyła swoją toaletę, spożyła śniadanie i zasiadła do fortepianu dla exercytowania się, siostrzenica przechodzi pod komendę cioci, która w szorstkich wyrazach wydaje jej dyspozycye szybkiego sprzątnięcia pokoi, pójścia na targ i ugotowania obiadu. Gdyby choć za to przeciążenie pracy pomyślano o uprzyjemnieniu czemkolwiek życia tej biednej istocie, ale nie! i pod tym względem zostaje ona wyróżnioną. Czas popołudniowy i wieczorny, który ciocia z córeczką przepędza na wizytach, spacerach, zabawach lub w teatrze, upływa siostrzenicy na zmywaniu naczyń, naprawianiu bielizny i... rozmyślaniu nad smutną, sierocą dolą na łaskawym chlebie krewnych! Szczytne jest zadanie towarzystwa przeciwko złemu obchodzeniu się ze zwierzętami, o ile jednak szczytniejszem byłoby zadanie towarzystwa przeciwko złemu obchodzeniu się z sierotami!

**Berek zapieczętowany**. Zapewne przypominają sobie nasze miłe czytelniczki sklepik bławatny przy ulicy Mikołajskiej, później na Floryańskiej, w którym ładne i młode osoby prawie za bezcen nabyć mogły rozmaitych koronek i aksamitów u usłużnego Berka Schragera. Otóż Berek ten przez dłuższy czas nie będzie miał szczęścia obsługiwać ładne kupicielki, bo chcąc do ideału doprowadzć „schwindel“ dopuścił się wcale niezgrabnego oszustwa, przez co zmuszony jest siedzieć za kratami. Tenże był swego czasy karany grzywną za oburzające obchodzenie się z gośćmi. Podobno Berek ten jest rodem z Macedonii.

**Nie ma wdzięczności na świecie**, myślał Piekarczyk Antoni, gdy go organa bezpieczeństwa przytrzymały za usiłowaną kradzież siennika na szkodę Steinberga. A przecież on tylko na żądanie kogoś trzeciego chciał przenieść siennik w miejsce wskazane. Nie uwierzono jednakże wykrętom i amatora cudzych rzeczy przymknięto. I bądźże tu usłużnym? — miasto nagrody „sianko“ cię czeka!

**Czytelnia akademicka** i Kółko słowiańskie wysłały wczoraj telegramy na jubileusz 300-letni urodzin poety kroackiego Gundulicsa, obchodzony uroczyście przez akademickie stowarzyszenie Kroatów „Zvonimir“ we Wiedniu.

**Mróz**, srożący się przed kilku dniami, zwolniał w ostatnim czasie ku ogólnej uciesze wszystkich, a szczególniej ludzi biednych, którzy wskutek tego nie mieli żadnego zarobku.

**„Zgoda“** stowarzyszenie rzemieślników w Krakowie wzrasta coraz bardziej, obecnie liczy stowarzyszenie koło 180 członków. Wykaz majątkowy wcale pokaźny — gospodarka także wcale nie zła, gdyż nietylko, że deficytu nie ma, ale jeszcze kasa plus okazuje, pomimo zapłacenia czynszu za bieżący kwartał. Szczerze życzliwi stowarzyszeniu wyrażamy nowemu zarządowi nasze życzenie staropolskiem „Szczęść Boże,“ żywiąc tę niepłonną nadzieję, że nowy wydział starać się będzie przez odpowiednie środki budzić ducha narodowego i wspierać się wzajemnie pod względem moralnym i umysłowym, jak cel stowarzyszenia wskazuje.

**Karygodne**. Ulice na Kaźmierzu są tak nieczysto utrzymywane, że na każdym przechodniu robią niemiłe wrażenie, przypominając śmietnik. Nieprzyzwyczajeni do porządku mieszkańcy tychże ulic, zamiast wylewać nieczystości do odpowiednich miejsc, traktują niemi ulice, które w ten sposób są stekiem brudów. Odnośna władza powinna zwrócić uwagę na numera kamienic, z których to pochodzi, a następnie sprawców pociągnąć do odpowiedzialności.

**Przyaresztowany** został Weiser Markus za kradzież pieczywa i worków na szkodę swego majstra Nichthausera.

**Klasztorna szkoła dziewcząt** pod wezwaniem św. Ducha w Krakowie otrzymała od Ministerstwa oświaty prawo publicznego zakładu naukowego.

**Wykłady niedzielne** w Krakowie rozpoczęły się, jak zwykle, w Grudniu. Niedzielny drugi z rzędu, był dokończeniem poprzedzającego i dlatego dziś dopiero

---

wił u mnie powieść, a hrabiego nastraszyli nawet, że ja jego nieprzyjaciel *).

„Gazetę Warszawską“ biorę, by mu stanąć wbrew „Dziennik Warszawski“ już liczy do 900 prenumeratorów, których zyskał na nowośaiach i reklamach. Co z tego wyrodzi się? — nie wiem, ale o praktyczności hrabiego wątpię, o rozbiciu się kollaboracyi nie wątpię**) — a pismo w drugim roku na zwykłą skalę spanie i upadnie.

*) Kraszewski był tu echem... uczciwości dziennikarskiej. Dziennik Warszawski Rzewuskiego stanowi epokę w dziennikarstwie polskiem. Odrazu je zreformował, nadał mu powagę. Ztąd strach u wydawcy zardzewiałej Gazety Warszawskiej, ztąd insynuacje o rublach gubernatorskich. Wilkoński w pół roku później wyrzucony był przez rząd z Królestwa, Bartoszewicz, ciągła ofiara prześladowań moskiewskich świeżo wrócił z Końskich, gdzie go rząd za karę zesłał. Szymanowski nigdy nie był mile widziany i czasowo internowano. Zeiszner znany uczony nigdy nie był w łasce u rządu, a najzacniejsza Wilkońska dzieliła z mężem wygnanie i prześladowanie. I ci wszyscy ludzie szli... na pieniądze Paszkiewicza. Zresztą w Dzienniku ani śladu nikt nie znalazł owego obeznawania z Rosyą. Pogłoski te, to uczciwość dziennikarska, powtarzamy, a czy dziś jest inaczej? Kazde nowe pismo musi przejść drogę cierniową nikczemnych podejrzeń rzucanych przez tych, którym o własną kieszeń chodzi. Jakież to wstrętne! Przyp. Red.

**) Kollaboracja została, tylko Rzewuski zaraz ustąpił. Kollaborację rozbili potem... ale moskale. Przyp. wyd.

C. d. n.

rozpoczynamy szereg sprawozdań z tych wykładów. Wydział krak. Towarzystwa oświaty ludowej, zyskawszy w roku zeszłym ciągły wykład dziejów narodu, postanowił w bieżącym dać swym słuchaczom przegląd dziejów piśmiennictwa ojczystego. Dzięki obywatelskiej gotowości prof. dra Ziemby ten pożądany krok naprzód w rozwoju wykładów niedzielnych już zrobiony; dowodem tego są właśnie dwa pierwsze wykłady.

Rzecz „o Kochanowskim" prof. Ziemba rozpoczął wstępem, w którym wyjaśniwszy znaczenie wyrazu literatury, skreślił zasadnicze jej cechy od XVI wieku w Polsce. Bogobojność i miłość ojczyzny od Bogarodzicy do Bibiii królowej Zofii i hymnów Andrzeja ze Słupia przenikają piśmiennictwa narodu, który rycerstwo swoje „wiarą," siebie „wiarusami" zowie. Doszedłszy do wieku Zygmuntowskiego. wykładający zajął się Rejem. Myśliciel nasz niezawodnie utkwił w pamięci słuchaczy, bo prof. Ziemba umiejętnie ukazał znaczenie „zwierciadła," przytoczył wierszyki wstępne do czytelnika, wplatając w nie konieczne objaśnienia i wydobył z „Figlików" i „Przypowieści" pełne życiowej mądrości ustępy. Zwróciwszy uwagę słuchaczy na zasługę Reja dla ojczystego języka. Wykładający opowiedział o gorącem przyjęciu nadeszłego z zagranicy wiersza „Czego chcesz od nas Panie?" nieznanego młodego poety, wstęp zakończył i przeszedł do Kochanowskiego. Skreślony jeszcze w pierwszym wykładzie żywot Jana z Czarnolasu zapoznał słuchaczów z zacną rodziną polską XVI w. W samym Kochanowskim wystąpiły wyraźnie szlachetne uczucia miłości synowskiej, pragnienie wiedzy, cnota umiarkowania, zdolności pisarskie, wreszcie uczucia ojcowskie i rodzinne.

**Ślub.** W sobotę d. 7 bm. odbył się o godz. 6-tej wieczorem w kościele św. Piotra ślub p. Muzika, kapitana 13-go pułku z panną Petnik, córką starszego lekarza sztabowego. Orkiestra 13 go pułku wykonała na wstępie a-dur Chopina, poczem chór oficerów załogi tutejszej odśpiewał pięknie „Veni Creator" i drugą pieśń religijną. Na zakończenie odegrała orkiestra wspaniały marsz Mendelsohna ze „Snu Nocy letniej." Liczna publiczność napełniła świątynię. Przyjęcie poślubne odbyło się w hotelu Drezdeńskim.

**Magistrat** przypomina ponownie stróżom kamienic, aby przy czyszczeniu chodników asfaltowych używali do odbijania śniegu łopat drewnianych a nie żelaznych.

**Opieka nad dziećmi.** Magistrat postanowił, aby dzieci pozostające kosztem gminy m. Krakowa u osób prywatnych, w 12 roku życia, były badane przez fizyka miejskiego dla dania opinii o ich zdrowiu a zarazem, aby tenże wskazał, jakie zajęcie byłoby dla nich najodpowiedniejszem.

**Z życia towarzyskiego.** Publiczność krakowska korzystając z krótkiego karnawału, bawi się z podwójną gorliwością. W sobotę odbył się wieczór tańcujący u państwa H. Bawiono się ochoczo do rana. Zabawę rozpoczęto teatrem amatorskim. Improwizowani artyści i artystki odegrali wesołą komedyjkę Goslana p. t. „Chwała Bogu! stół nakryty." Podnieść należy, iż grano bez suflera, a pomimo to wywiązywali się znakomicie ze swych ról.

## Koncert Sarasate'go.*)

Urok gry tego niezrównanego mistrza wywiera wielkie długo trwające wrażenie na słuchaczu; lubo inni wirtuozi mogą mieć więcej siły, urok nieporównany tej mistrzowskiej i poetycznej gry, działa porywająco. Ton jego niezwykłej piękności przykuwa do siebie słuchacza. Mechanizm jego jest zdumiewający, a wszystko, co on wykonuje, zdaje się być bardzo łatwem, gdyż wirtuoz ten igra sobie z trudnościami. Jakiś przytem szlachetny spokój i wykończenie widać było w wykonaniu koncertu E-moll Mendelsohna; była to najwyższa idealna roskosz dla znawców. Gra tego nowoczesnego Paganiniego jest tak porywającą, że prawie nie daje czasu do zastanowienia się nad szczegółami. Słuchacz podziwia ten idealnie miękki ton, te staccata, te gamy w tonach podwójnych, ten tryl cudowny — a krytyk musi się niechcąc zgodzić na pewne ustępstwa co do tempa, rytmu i frazowania.

Zarzucilibyśmy mu pewne nadużycie gamy chromatycznej i portamentów (szczególniej w jego własnych utworach) — ale kiedy z pod jego palców i to wszystko ślicznie wychodzi! — Technika jego zostaje w usłudze wyższej idei piękna.

Koncert Sarasatego wprowadził cały nasz świat muzyczny w entuzyazm, który nie prędko zatrze się w pamięci. Nie podobna się tu wdawać w szczegółowy rozbiór wszystkich dzieł, które artysta ten wykonał. Szersza publiczność unosiła się nad jego prześlicznym, śpiewnym, pełnym żywego uczucia, zgrabnym i delikatnym tonem, jego znakomitą brawurą i werwą, a razem prawdziwą elegancyą. Specyalni zaś znawcy mieli wiele innych rzeczy do podziwienia, jak np. różne nowe zwroty smyczka, doskonałe pozycyonowanie lewej ręki, przecudne decrescenda, jasne mimo delikatności pianissima, nieporównane perdendosi, podział smyczka i zażycie tegóż.

Co do strony estetycznej, gienialny ten wirtuoz umie w każdym dziele zachować i uwidocznić styl właściwy i rozkład wybitnych punktów. Dzięki jemu każda kompozycya staje się uchwytną i wciąż zajmuje słuchacza. Na wstęp niedzielnego koncertu wykonał artysta wraz z p. Marx sonatę D-moll na skrzypce i fortepian Saint-Saens'a. Sonata wypadła nieco blado, gdyż znać było pewne nierozgranie się i chłód u obojga artystów.

Następnie zamiast zamieszczonej w programie: „Symphonie espagnole", wykonał Sarasate znany koncert Mendelsohna, w którym szczególniej część trzecią po mistrzowsku i zarazem mogę powiedzieć z oryginalnem pojęciem — wykonał.

Ostatnim numerem programu był własny utwór Sarasatego „Zigeunerweisen" (w rodzaju węgierskiej rapsodyi); tu technika jego nieposzkalowana i ton najpiękniejszy, jaki wymarzyć można, sprawiły na słuchaczach wrażenie niezatarte. Utwory Sarasatego są to poetyczne szkice, których do poważnych kompozycyj zaliczyć nie możemy, ale które posiadają pewien wdzięk.

Nad program odegrał znakomity wirtuoz Nokturn Chopina i mazurek Zarzyckiego, dyrektora Konserwatoryum warszawskiego.

W towarzystwie Sarasatego przybyła p. Berta Max pianistka z Paryża, która za grę swą pełną dystynkcyi zbierała oklaski. Zamiast Etudy Rubinsteina, grała artystka Rapsodyę Liszta. Ton posiada ładny i silny, technika u niej wysoko posunięta.

*Maurycy Sieber.*

*) Z powodu braku miejsca sprawozdanie z niedzielnego koncertu dopiero dziś zamieszczamy.

## Nadesłane.

Prostując wiadomość o odłożeniu przedstawienia teatralnego z powodu zamarznięcia rur gazowych uczyniliśmy to nie dla polemiki, ale dla wyświecenia prawdy, — zwłaszcza, że mając dość własnych kłopotów z powodu niebywałych mrozów, nie uważaliśmy za potrzebne cudze na nasz rachunek przyjmować. „Nowa Reforma" trawestując sens pisma, które nie od osoby, ale od zarządu gazowni pochodziło, bierze stąd pochop do wypowiedzenia nauki na temat obowiązku i unikania polemiki, a w życzliwości swej dla gazowni miejskiej daje radę zarządowi, aby mniej pisał, a więcej działał.

Ile i co Zarząd gazowni zdziałał podczas ostatnich niepamiętnych mrozów, aby oświetlanie przywrócić do normalnego stanu. to osądzą osoby kompetentniejsze od p. kronikarza „N. Reformy," a na opinii których więcej nam zależy, to jest nasza Władza przełożona i pp. konsumenci.

W ciągu 5 dni otrzymaliśmy przeszło 300 zawiadomień o zamarznięciu rur i przyrządów gazowych, a były miejsca gdzie kilka razy takowe odgrzewać było potrzeba. Jeżeli mimo wytężonej i bezustannej pracy całego personalu gazowego, który poodmrażał ręce i uszy, nie można było wszędzie na poczekaniu złemu zaradzić, kłaść to należy na karb wyjątkowych przyczyn elementarnych.

Przyznaje to p. kronikarz „N. Reformy," pisząc: „Trudno bowiem za tego rodzaju elementarne przyczyny winić kogokolwiek, lub mieć żal do zarządu gazowni," co mu atoli nie przeszkadza wywodzić w dalszym ciągu żalu na opieszałość personalu gazowego.

Kto rozumuje loicznie i bez uprzedzenia, łatwo pojmie, że gazownia nie może utrzymywać rezerwowego pogotowia na ewentualności, które raz na kilkadziesiąt lat przytrafić się mogą. Tak pojmowali rzecz Szanowni Konsumenci gazu, którym za wyrozumiałość szczerze podziękować jesteśmy obowiązani. Nie możemy pytać się p. kronikarza „Nowej Reformy" wiele i kiedy pisać mamy, zapewniamy go jednak, że nam nigdy nie braknie czasu ani na działanie, ani na pisanie, gdy tego prawda lub interes gazowni wymagać będzie.

W Krakowie d. 8 stycznia 1888 r.
Zarząd gazowni miejskiej
M. Dąbrowski.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z chwilą, gdy Rosya udzieliła Niemcom zadosyćuczynienia, pozwalając na ogłoszenie sfałszowanych dokumentów, dyplomacya europejska na nowo krzątać się zaczęła około ostatecznego załatwienia sprawy bułgarskiej. Inicjatywa w tej mierze przypadła Niemcom, a ambasador niemiecki w Petersburgu dać miał do zrozumienia Giersowi, że Niemcy wraz z sprzymierzonemi z niemi mocarstwami chętnie zgodziłyby się na konferencyę europejską, której decyzya obowiązującą stałaby się dla Bułgaryi. Giers wszakże oświadczył się przeciwko tego rodzaju konferencyi, jako zbyt już niepopularnej w Rosyi, natomiast z zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie Europy, która sama uznaje konieczność akcyi dla uregulowania nienormalnego stanu rzeczy w Bułgaryi.

Ponieważ powodem tego stanu jest ks. Ferdynand, przeto zdaje się, iż mocarstwa, niewyłączając Austryi i Anglii, które także panowanie jego w Bułgaryi za niezgodne z traktatem berlińskim uważają, skłonne byłyby obecnie zająć się przywróceniem owego legalnego stanu, o który tak uporczywie upomina się Rosya. Zanim jednakże przedsięwzięłaby Europa jakie kroki w tej mierze, musiałaby pierwej poznać dokładnie, jaki nakreśliła sobie Rosya na przyszłość program co do Bułgaryi.

**Austro-Węgry.** Pobyt we Wiedniu ministrów węgierskich, Tiszy i Fejervary'ego, oraz konferencje ich z ministrami austryackimi, trwały aż do soboty w nocy. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, iż chodziło nietylko o porozumienie się w sprawach wewnętrznych, ale i w sprawach zewnętrznych. Tisza w piątek składał wizyty reprezentantom mocarstw zagranicznych, a następnie popołudniu dłuższy czas konferował z hr. Kalnoky'm.

**Niemcy.** Organ Bismarcka „Post" w korespondencyi otrzymanej z Wiednia, zamieszcza co następuje: „Jeżeliby usunięcie ks. Koburga z tronu bułgarskiego przyczyniło się do zjednoczenia zapatrywań mocarstw w sprawie bułgarskiej, Austrja pozwoli na jego upadek; zresztą nigdy Wiedeń nie zachęcał ks. Koburga do tronu bułgarskiego, ani też go nie popierał." — Cesarz Wilhelm przyjmował w d. 7-go bm. popołudniu o pół do 5-tej księcia Wilhelma; w nocy spał spokojnie, jednakże budził się kilkakrotnie.

**Rosya.** Do wiadomości rządu angielskiego doszło, iż rząd rosyjski prowadzi rokowania z Persją o odstąpienie części nadbrzerza morskiego nad oceanem Indyjskim, aby założyć tam port dla swoich okrętów. — Komisja, obradująca pod przewodnictwem hr. Pahlena powzięła uchwałę, mocą której dozwolonem będzie przebywanie izraelitom w Rosyi, na całym jej obszarze; dotąd wolno im przebywać tylko w niektórych guberniach. Wielu oficerów generalnego sztabu otrzymało rozkaz udania się do Kiszeniewa. W wojsku grasuje tyfus i krwawa biegunka, setki żołnierzy umiera.

## Własne telegramy Kurjera.

**Berlin** 9 stycznia. Wskutek niedyspozycyi, która powstała z chrypki i kaszlu, nie pojawił się cesarz Wilhelm wczoraj w południe podczas zmiany warty dworskiej przy oknie — i dopiero w południe wstał z łóżka. Sen był przedwczoraj w nocy znów przerywanym, lecz oczekują wkrótce usunięcia niedyspozycyi.

**Buda-Peszt** 9-go stycznia. Węgierskie gazety donoszą o aresztowaniu rossyjskiego szpiega, profesora moskiewskiego uniwersytetu, którego przybycie było awizowane rządowi, i który wczoraj w Muzeum starożytności, gdzie za kartami generalnego sztabu Austro-Węgier pytał się, uwięzionym został.

**Wiedeń** 9 stycznia. (Tel. pryw.) Ministerstwo wojny nie wydało sumy, jaką otrzymało w grudniu z r. na wydatki nadzwyczajne i jest nadzieja, że suma ta nie zostanie i w przyszłości zupełnie zużytą.

**Peszt** 9 stycznia. (Tel. pryw.) Ukonstytuowanie się Towarzystwa akcyjnego dla węgierskiej fabryki broni już nastąpiło.

Redaktor odpowiedzialny:
**Marceli Turkawski.**

Wydawca:
**Kazimierz Bartoszewicz.**

*Życzliwemu Staszkowi!*

Z twoich anonymów zakrawasz mi więcej na głupiego niż na życzliwego. — Staszku weź się do pożyteczniejszej roboty, bo zgłupiejesz do reszty. 34-3-3.









### Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków,** 10 stycznia 1888.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 . . . . . . . . . | 109 | 50 | 110 | 75 |
| Marki niemieckie . . . . | 62 | — | 62 | 75 |
| 20-frankówki za sztukę . . | 9 | 98 | 10 | 6 |
| **Obligi:** | | | | |
| Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież. | | | | |
| Galic. obligacye indemnizacyjne . . . . . . . . | 98 | — | 100 | — |
| 4½% gal. pożyczka krajowa | 92 | — | 94 | — |
| 5% oblig. komun. gal. banku krajowego . . . . . . | 100 | — | 100 | 75 |
| **Listy zastawne:** | | | | |
| 4½% listy gal. banku krajowego . . . . . . . . | 95 | — | 95 | 75 |
| 5% galic. Tow. Kred. Ziem. | 100 | 75 | 101 | 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 96 | — | 96 | 75 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr. . . . . . . . . . | 92 | 50 | 96 | 50 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat . . . . . . . . | 91 | 50 | 92 | 50 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat . . . . . . . | 91 | 50 | 92 | 50 |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat . . . . . . . . . | 98 | — | 99 | — |
| 5% galic. Banku Hipot. z 10% premii . . . . . . . . . | 101 | 50 | 102 | 50 |
| 5% galic. Banku Hipot. bez premii . . . . . . . . | 98 | 50 | 99 | 25 |
| **Losy:** | | | | |
| Miasta Krakowa . . . . . | 17 | — | 18 | — |
| „ Stanisławowa . . . | 34 | — | 36 | — |
| **Warszawa,** 10 stycznia. 1888. | | | | |
| Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież. | | | | |
| 5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże . . . . . | 98 | — | 99 | — |
| 4% listy likwidacyjne . . . | 89 | — | 90 | 25 |

**Telegramy:**

Wiedeń, 10 stycznia 1888

Renta wspólna pap. opod. 78·45 Akcye kredytowe 272·10, Dukaty 5·96

Berlin, 10 stycznia 1888.

Guldeny austryackie 160·75, ruble 177·75

### Pociągi na kolejach żelaznych.

**od 20go Października br.**

*Odchodzą z Krakowa:*

Do **Lwowa:** osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki:** o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt

Do **Wiednia:** pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

*Przychodzą do Krakowa:*

Ze **Lwowa:** osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa:** lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki:** o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt

Z **Wiednia:** pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag

Z **Prus:** osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy:** osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Prag

### Pociągi na kolei Transwersalnej.

**Odchodzą** z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

**Przychodzą** do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

**Odjazd z Tarnowa.**

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

**Przyjazd do Tarnowa.**

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie